pęknięte chodniki margaryna oraz polski przemysł przetwórczy — voytek72

z młodzieńczych podróży pamiętam jeszcze
małe miasteczka środkowej Polski
brudne zakurzone ryneczki z drewnianymi
okiennicami wąsate sklepikarki i osiadłą
atmosferę popołudniowych plotek odór
bałtyckich śledzi (choć ten wcale nie kojarzył mi się z morzem)

do wewnątrz prowadziła pajęczyna
omijanych pęknięć głowy kotów oraz płytkie korytarze
ulic zalewane przy byle okazji deszczówką
albo sfermentowanym potokiem słów
miejscowych pijaczków

to tam szukałem wspólnego mianownika
człowieka i siebie
twardych fundamentów i miękkich traw
najczęściej znajdowałem wypalone klepiska
i roje os na lukrowanych wypiekach

dlatego później wszystko świadomie poukrywałem
pod wiatrakami z kolorowego papieru sztucznego szkła
na wierzchu została jedynie radość szukania
i przekonanie że to wówczas
po raz ostatni jadłem prawdziwe parówki
z chlebem posmarowanym
nieudawaną margaryną

z zadrapań sączyła się
intensywnie czerwona krew

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

voytek72, dodano 21.10.2014 20:38

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.